GŁOS POMORSKI

Nr. 216 — Rok 2. **(GAZETA POMORSKA)** Numer pojedyńczy 30 mk.

Prenumeratą miejscowa: W ekspedycji mies. **380** mk., kwart. **1140** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **418** mk., kwartalnie **1254** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopiasów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędnosci Oddzia w Poznaniu nr. 201193, Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 50 mk., w dziale reklamowym na stronie I 3-łamowej przed tekstem 300. wśród tekstu 350, za tekstem 250, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 10 mk niem., w dziale reklamowym na stronie I 3-łam. przed tekstem 35 mk. niem., wśród tekstu 45 mk. niem., za tekstem 30 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia Rachunki są płatne w 8 dniach: po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** piątek, dnia 15-go września 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Nowa pożyczka wewnętrzna.

Warszawa, 14. 9. (Tel. włas.) Na jednym z najbliższych posiedzeń sejmowych minister Jastrzębski wniesie projekt ustawy nowej o państwowej pożyczce wewnętrznej. Pożyczka ta będzie 8-procentowa.

Obligacje pożyczki opiewać będą w połowie na marki polskie a w połowie na złote, przy parytecie 1000 marek polskich = 1 złoty, a 1 złoty będzie się równał 1 frankowi szwajcarskiemu.

Obligacje te beda po 100 tysięcy i na 5 lat wyznaczone, przytem Rząd zastrzega sobie prawo wcześniejszego wykupu.

Celem zabezpieczenia posiadaczy pożyczki od strat spowodowanych zniżką marki polskiej. kupony opiewać będą w połowie na marki polskie, a w połowie na dewizy zagraniczne.

Nowa pożyczka zabezpieczona będzie całym zapasem złota, znajdującego się w posiadaniu państwa. Na kupno obligacji nowej pożyczki mogą być zużyte obligacje pożyczki odrodzenia, lecz tylko do wysokości 50%.

Obligacje te będą miały kurs giełdowy. Skarb państwa nie będzie lombardował obligacji nowej pożyczki.

*

Wprowadzenie monety metalowej w Polsce.

Warszawa, 14 9. (Tel. wł.) Minister skarbu p. Jastrzębski opracowuje projekt monety metalowej. Będą wyrabiane monety po 5, 10 i 20 marek.

Obecnie jest badana kwestja materjału, z którego będzie się wyrabiało monety, w każdym razie nie będzie to materjał żelazny.

Orgesz i P. P. S. na Śląsku pracują razem.

Katowice, 14 9. (Tel. wł.) W sprawie ostatnich zajść na Górnym Śląsku przeprowadzone śledztwo ustaliło bardzo ciekawe szczegóły: Okazuje się, że za wzrostem drożyzny i wstrzymaniem wypłat robocizny, spowodowanej brakiem gotówizny współdziałały w wywoływaniu rozruchów wpływy zagraniczne.

Policja aresztowała trzech członków orgeszowców, a mianowicie Grandhausa, Planera i Blasa, którzy organizowali rozruchy w Katowicach i Hajdukach. Przyznali się oni, iż są orgeszowcami, na czele której to organizacji stoi osławiony z 2-giego powstania generał Höfer.

Oddział orgeszowców, operujący w polskiej części Śląska liczy 100 ludzi, którzy podlegają organizacjom wojskowym (w Niemczech red.)

Dalej stwierdzono, że czynny udział brał niejakiś Emil Stefan, członek Centralnego Związku Pol. Partji Social. Trzymał on dyrektora huty w Hajdukach, podczas gdy robotnicy się na nim mścili.

Fakt ten zadaje oczywiście kłam twierdzeniom prasy socjalistycznej, jakoby rozruchy zostały wywołane przez stronnictwa narodowe.

*

Ze Śląska.

Konferencja w sprawie kolejnictwa na G. Śląsku.

Warszawa. (AW.) Dnia 12 bm. w ministerium kolei żelaznej odbyło się pod przewodnictwem ministra Zagórnego - Marynowskiego konferencja poświęcona sprawom kolei G. Śląsku. W konferencji wzięli udział wiceminister Eberhardt, prezes Katowickiej Dyrekcji p. Sikorski oraz dyrektorowien deparamentów w ministerjum kolei pp. Czapski, Wróbel, Mrozowski, Starzewski i Suchanek. Podczas dyskusji wyjaśniono przyczyny niedomagania ruchu na G. Śląsku, na co składaia się: brak stacyj przetokowych, niedostateczna rozbudowa stacyi granicznych, brak odpowiednich warsztatów oraz taboru.

Dyskusja wyjaśniła, że w ostatnich dniach dzięki uzyskaniu pomocy w parowozach, stosunki na G. Śląsku nieco się poprawiły. Ze strony ministerjum kolejowego delegat dyrekcji katowickiej otrzymał zapewnienie, że dołoży ona starań, aby jak najprędzej doprowadzić kolejnictwo śląskie do zadawalniającego stanu.

Marka polska na G. Śląsku.

Katowice. (Pat.) Wojewoda śląski Rymer ogłosił odezwe, w której zawiadamia ludność o puszczeniu w obieg na G. Śląsku marki polskiej celem zaradzenia obecnemu brakowi marki niemieckiej. Urzedowy kurs marki polskiej będzie ogłaszany codziennie przez P. K. K. P. Organizacje zawodowe zgodziły się na wypłacanie robotnikom zarobków w markach polskich, a związek kupców, że będzie przyjmował od publiczności marki polskie za towary po każdorazowym kursie urzędowym. Również artykuły żywnościowe dostarczane przez województwo, będą sprzedawane tylko za marki polskie. Odezwa zwraca się do ludności, aby nie starała się pozbywać marek polskich, gdyż masowee pozbywanie się tychże, mogłoby ją narazić na wielkie straty z czego oczywiście skorzystaja jedynie spekulanci i wszelkie tego rodzaju nadużycia podawały do wiadomości władz policyjnych.

o

Naczelnik Państwa w podróży do Rumunji.

Lwów. (Pat.). W środę o godz. 13 przejeżdżał przez Lwów p. Naczelnik Państwa ze świtą. Na dworcu zebrali się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z wojewoda lwowskim na czele, prezydjum miasta członkowie rady miejskiej idt.

Wojewoda Rymer w Warszawie.

Warszawa. (Pat.) Wezwany przez władze przyjechał dziś do Warszawy wojewoda śląski p. Rymer i odbył konferencje z komitetem ekonomicznym Rady ministrów w sprawach aprowizacji i gospodarczych G. Śląska.

Prezydent Nowak u Marszałka Trampczyńskiego.

Warszawa, 13. 9. (Pat.) Dziś w godzinach popołudniowych przybył do Sejmu p. prezydent Nowak i odbył naradę z marszałkiem p. Trampczyńskim. W wyniku narady ustalono, że na plenarnem posiedzeniu Sejmu we wtorek rozpatrywana będzie sprawa Galicji Wschodniej, natomiast ekspose p. ministra skarbu wygłoszone będzie na jednem z posiedzeń późniejszych.

Samorzad w Małopolsce Wschodniej.

Warszawa. (Tel. włas.) Rząd przedstawi projekt samorządu dla Małopolski Wchodniej jako wniosek nagły.

Majątki niemieckie na Pomorzu.

Warszawa. (Tel. włas.) Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego p. Ludkiewicz domaga się, aby Sejm na sesji jesiennej załatwił sprawę wykupu majątków niemieckich na Pomorzu.

Piastowcy i Rady Ludowe maszerują razem.

Wilno, 14 9. (Tel wł.) Pol. Str. Lud. we Wilnie zawarło blok wyborczy z Radami Ludowemi.

Pan Kwapiński kandyduje.

Warszawa, 14 9. (Tel. wł.) Na liście państwowej P. P. S. znajduje się między innemi nazwisko pana Kwapińskiego.

Filipowicz, posłem w Finlandji.

Warszawa, 14 9. (Tel. wł.) Posłem polskim w Helsingforsie ma być mianowany p. Tytus Filipowicz.

Wybuch w fabryce tlenu w Warszawie.

Warszawa, 14 9. (Tel. wł.) Wczoraj w Warszawie nastapił wybuch w fabryce tlenu i karbidu T. A. Berkun.

Cały dach uległ zniszczeniu. Straty w ludziach: jeden robotnik zabity, 5 ciężko rannych.

Przyczyny wybuchu nie ustalono, ponieważ sprawca katastrofy robotnik Dzięcioł zginał na miejscu.

Cziczerin w Warszawie.

Warszawa, 14 9. (Tel. wł.) W przyszłym tygodniu w przejeździe z Berlina do M[illegible] przybędzie do Warszawy Komisarz dla spraw zagra[illegible] Cziczerin.

Zabawi [illegible] we Warsz[illegible] prawdopodobnie dzień lub dwa.

Rozłam w Z. Z. P. i N. P. R.

Pan Nowak długoletni, znany i wybitny urzędnik Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, ustąpił ze stanowiska sekretarza w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem na Okręg grudziądzki i przeszedł w charakterze sekretarza do Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Pan Nowak ustąpił równocześnie z Partji N. P. R. i wstąpił do Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy

Kłamstwa „Głosu Robotnika“.

„Głos Robotnika“ ogłasza komunikat w którym donosi, że na posiedzenie z dnia 11 bm. Zarząd Pomorskiego N. P. R. wykluczył p. Nowaka.

Doniesienie powyższe jest niczem innym jak zamydlaniem oczu wobec faktu, że p. Nowak listem z dnia 9 bm. doniósł zarządowi N. P. R., że występuje ze Stronnictwa.

Tak Zarząd Wojewódzki N. P. R. jak redakcja „Głosu Robotnika“ wiedzą doskonale, że członka który ustąpił, wykluczyć nie można.

Chodzi atoli o efekt. Efekt ten jest pozorny, bo szerokie warstwy robotnicze wiedzą doskonale, że p. Nowak dobrowolnie wystąpił, i to tak dobrowolnie jak całe szeregi dotychczasowych zwolenników N. P. Ru. i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, uświadamiających sobie, dokad ich zaprowadziła polityka N. P. Ru. i Z. Z. P.

Agitator ma bruździć.

Wystąpienie pana Nowaka wywołało w kołach robotniczych zrozumiałe wrażenie zwłaszcza, że ogółowi znane są rzeczowe p[illegible]wody kroku p. Nowaka, poważanego w szerokich kołach właśnie dla jego umiejętności obrony robotników.

By wrażenie to osłabić i robotników poróżnić, przysłał Główny Zarząd do Grudziądza sekretarza swego p. Adamka, znanego z życia poznańskiego agitatora frazesowego.

Nie wątpimy ani na chwilę, że rozumny grudziądzki robotnik dostatecznie umie r[illegible]zróżnić frazesy od faktów i da p. Adamkowi słuszną odprawe, pomnąc miedzy innemi jak dzięki radom pp. Statkiewiczów i Rederów straciła niedawno część robotników metalowych z Grudziądza i Mniszka przez ostatni 2-tygodniowy strejk przeszło 25 000 000 marek miljonów, które im ani pp. Rederzy i Statkiewicze ani Zjednoczenie nie powrócą.

Sekretarjat Chrześcijańskich Związków Zawodowych

istnieje w Grudziądzu przy ulicy Groblowej 31. Otwarty jest od 8—1 i od 3—6.

Tam interesenci otrzymać moga wszelkie informacje i porady w sprawach zawodowych itd. Kierownikiem jest p. Jan Nowak. Telefon 713.

Poznań, (13 9. Tel. wł.) Waluty i dewizy. Marki niemieckie (wypłata na Berlin) 4,55—45,55. Marki nieieckie obrotów dokonano 17 490 000. Akcje bankowe: Bank Kwilecki Potocki i S-ka 320, Bank Poznański 175, Bank Przemysłowców 200, Bank Związku Spółek Zarobkowych I—IX em 220, Polski Bank Handlowy, Poznań 340, Poznański Bank Ziemian I—IV em. 175, Akcje przemysłowe. Bydgoska Farbyka Mydeł 125, Barcikowski R. 175, Browar Krotoszyński 1500, Cegielski H. I—VIII em. 395—345, Centrala Rolników I—V em. 160, Hartwig Kantorowicz 750, Hurtownia Związkowa 130, Hurtownia skór I em. 240, Hurtownia skór II em. 240, Herzfeld Viktorius 370, Lubań, Fabryka przetw. ziemn. 5000, Dr Roman May 950, Papiernia Bydgoszcz 220, Sarmatia I em. 345, Sarmatia II em. 345, „Unja“ (dawn. Ventzki) 565, Wytwornia Chemiczna I—III em. 130, Zjednoczone Browary Grodziskie 235.

Poznań, 13 9. Giełda zbożowa. Za 100 kg.: Żyto 17 000—18 300, Pszenica 30 000—33 000, Jęczmień brow. 18 200—19 200, Owies 19 500—20 500, Mąka żytnia 30 000—30 800, Mąka pszenna 52 000—54 000, Ospa żytnia 10 600, Ospa pszenna 10 600, Słoma żytnia luźna 5000, Słoma żytnia prasowana 5 500, Siano luźne 6 800, Siano prasowane 7 500.

Gdańsk, 14. IX. (Tel. wł.) ***Mrk. pol. 22—22.50 dolary St. Zj. 1520—1550.***

Komu zawdzięczamy stosunki obecne w Polsce?

Na zjeździe Narodowej Partji Robotniczej w Tczewie znany działacz tejże p. Zagierski z Grudziądza twierdził stanowczo, że w Polsce przez półtora roku mieliśmy rządy prawicowe. Chciał przez to powiedzieć, że za obecną anarchję w Polsce nie jest wyłącznie odpowiedzialną lewica, ale że również prawica ponosi część odpowiedzialności.

„Pierwsze kroki naszej polityki były już dla nas początkiem zguby. Co tu wiele mówić o rządzie Moraczewskiego, który patrjotyczna ludność Warszawy po kilku tygodniach rozpędziła! Rząd ten stworzył urzędów bez liku. Skutki jego: lichy urzednik, masa wydatków, a przedewszystkiem niezadowolenie z biurokratyzmu.

Na czele drugiego gabinetu lewicowego postawiono narodowca — Paderewskiego. Ministrem spraw wewnętrznych jest socjalista, Wojciechowski, on sprawuje rządy, gdy Paderewski zagranicą miał dość roboty. No, a rządy Wojciechowskiego w niczem zgoła nie przyczyniły sie do poprawy położenia.

Następny rząd jest już przeważnie ludowcowy. Na czele gabinetu stoi Skulski. Rządy Skulskiego najwięcej bodaj złego narobiły. Nieszczęsna wyprawa na Kijów dla Petlury kosztowała olbrzymie sumy, a rezultatem tej wyprawy był haniebny odwrót, stracenie wszelkiego zaufania zagranicą i pozyskany tam przez Polskę przydomek: Kraj awanturniczy. Skulski ustępuje, wróg u bram państwa, a lewica kłóci się o teki ministerialne.

W tej ciężkiej sytuacji Grabski podejmuje się rząd utworzyć, ale lewica nie dopuszcza do rządu narodowego. Ministerstwo spraw zagranicznych a także spraw wewnętrznych jest w rękach belwederczyka. Grabski czynił nadludzkie wysiłki, by kraj podźwignąć. Za cenę upokorzeń wyjednał w Spaą pomoc dla Polski. Skoro to osięgnał, stał się lewicy niepotrzebny., a do steru rządu pcha się Witos z ludowcami.

Nie jemu zawdzięczamy „cud nad Wisłą", lecz zbiorowym wysiłkom całego narodu; jemu natomiast i jego zwolennikom zawdzięczamy, że nasze finanse coraz bardziej się zabagniają. Grabski, który na role li tylko skarbnika zgodzić się nie chce, gdy mu odmówiono prawa kontroli wszelkich wydatków, — ustępuje. Lewica szafuje pieniędzmi na wszystkie strony, a Witos, widząc pustki w skarbie, szykuje sie do ustąpienia. Najwyraźniej ujawniło się to błędne koło, zktórego wyjścia znaleść bardzo trudno. Gospodarka Witosa znów o kilka kroków zbliżyła nas do przepaści.

Wówczas wyłania się rząd urzedniczy, tym razem już zupełnie bez narodowców, ale z czterema ministrami bezpartyjnymi. Trudno powiedzieć, by rząd ten był idealny, ale czyniono wysiłki w kierunku poprawy. Skirmunt wyrabia nam opinje zagranica, doprowadza do sojuszu z Francją i cieszy się zaufaniem zagranicy".

Michalski podniósł kurs naszej marki i starał sie przeprowadzić konieczne oszczędności. Za to kopnęli go ci, którzy na cele partyjne przywykli groszem publicznym szafować. A skutki? Widzimy je na każdym kroku w postaci orgji drożyźnianej.

Przy tej sposobności dodać należy, że Skulski odpowiedzialny jest za nierozumną unifikację naszej dzielnicy, którą zawdzięczamy przedewszystkiem jego politycznemu przyjacielowi dr. Trzcińskiemu. Za te unifikację, która, rozumnie przeprowadzona, mogła byłą mieć skutek dla całego kraju pożyteczny, a dzięki gwałtownemu jej przeforsowaniu stała się tylko nieszczęściem naszej dzielnicy, odpowiedzialna jest cała zresztą lewica, a na czele Narodowa Partja Robotnicza, która wmawiała w robotnika, że będzie stąd miał wielkie korzyści. Dziś niechętnie ona o tem wspomina, bo przekonała się, że przez swą demogogję unifikacyjną sprowadziła na robotnika właśnie największe nieszczęście.

Za to N. P. R. nie przebiera w środkach, aby obałamucić opinję i zaćmić sąd robotnika o sprawach żywo go obchodzących. Śmiało więc rzuca oszczerstwo i zmyśla rzeczy niebywałe, byle przeciwnika oczernić. Tak było ze sprawą monopolu tytoniowego, którego „błogie" skutki odczuwa dziś każdy robotnik. Potem znowu naczelny jej organ („Prawda") wymyślił inne kłamstwo. Oto co tzw. „Prawda" niedawno napisała:

Oto dość już dawno chadecy wysunęli na Sejmowej Komisji Ochrony Pracy projekt, by robotnikom przyznano urlopy doroczne, ale by robotnicy wzamian zgodzili się pracować ponad 8 godzin dziennie, aby w ten sposób „zrównoważyć" czas urlopu. Wówczas posłowie nasi w sposób ostry napiętnowali wystąpienie chadeków broniących w tym wypadku zupełnie wyraźnie interesów kapitalistów, bo nie mówiąc już o tym, że w ten sposób obalało się ustawę o 8-godzinnym czasie pracy, ale przecież robotnik w takim razie pracowałby rok cały dodatkowo, godzin tych dodatkowych dałby fabrykantowi zadarmo coniemiara, a w rezultacie przed końcem roku mógłby być przez fabrykanta wydalony i pozbawiony urlopu.

Zbyt jawnie występowali chadecy w porozumieniu z fabrykantami, więc łatwo było im udowodnić ich obłudę. Na komisji musieli zawstydzeni umilknąć.

To nie przeszkadzało, że na wiecach chadecy głosili, że ustawy o urlopach nie będzie, gdyż „enpeerowcy" się temu sprzeciwili.

Tymczasem nasi posłowie pracowali dalej; aż doprowadzili do wydania ustawy powyższej: w ustawie tej niema ani słowa z pierwotnego projektu chadeków — no i duch ustawy jest zgoła inny, niż chcieli tego chadecy, którzy wnosili swój projekt pierwotny tylko w tym celu, by NPR nie uprzedziła ich z wniesieniem projektu mniej dogodnego dla przemysłowców.

Pomimo to, dziś chadecy głoszą, że ustawa powyższa, to jest „chadecka ustawa". Wiadomą jest rzeczą, że nikt nie przewyższa chadeka w kłamstwie".

Wobec podobnej zuchwałości w głoszeniu kłamstw „Związkowiec Chrześcijański" drukuje cały projekt prawa o urlopach, złożony w Sejmie 1 lipca 1921 r. przez ks. posła Kaczyńskiego z Klubu Chrześcijańskiej Demokracji, poczem stwierdza: 1) Że projekt ten nie przeszedł rychlej, gdyż z formalnych względów poseł enpeerowy Waszkiewicz sprzeciwił się obradom nad nim. 2) Że projekt ten po raz drugi złożony został w Sejmie przez posła ks. Kaczyńskiego, a więc znowu przez chrześcijańskiego demokratę. 3) Że w Sejmie referowali go chrześcijańcy demokraci ks. poseł Kaczyński i poseł Gdyk i że oni przyczynili się do tego, iż zaledwie kilku głosami przeszedł, a enpeerowcy i socjaliści, widząc, że innej rady niema, zwykłe swoje tyrady wygłaszali. 4) Absolutnem kłamstwem jest to, co „Prawda" pisze o „zrównoważeniu" owych urlopów przez przedłużenie dnia pracy.

Oto jest ta „ciekawa historja" ustawy o urlopach w świetle nie kłamstwa ale prawdy.

Ażeby jednak w pełni skwalifikować etyczną wartość metod enpeerowskiej agitacji przytoczymy jeszcze jeden ustęp końcowy z tegoż artykułu.

Potwornym jest artykuł szósty, wprowadzony przez pana Klotta, głównego inspektora pracy; w myśl tego artykułu ustawę sejmową rząd może zawsze i wszędzie zawiesić, gdy mu przyjdzie ochota.

Podobne artykuły zdarzają się w ustawach bardzo rzadko; cóż, kiedy pomysł p. Klotta podobał się wielce piastowcom i endekom, którzy ten pomysł czemprędzej umieścili w ustawie.

P. Klott jest wysokim urzędnikiem Ministerstwa Pracy. Wiceministrem Pracy jest jeden z przywódców Narodowej Partii Robotniczej p. Simon, Ministrem Pracy jest mąż zaufania NPR. p. Darowski. P. Klott, referując poprawkę swoją do ustawy o urlopach, robił to z wiedzą i ze zgodą panów Simona i Darowskiego.

Tak oto informuje się robotników, aby ich rozjątrzyć przeciw przeciwnikom politycznym. Czy to są uczciwe i zgodne poważnej partji politycznej sposoby walki, niech Czytelnicy sami osądzą.

Nie wiele gorzej odzywają się do ludu pracującego socjaliści. Wmawiają oni w szerokie masy, że wszyscy, którzy stoją poza socjalizmem — to reakcja, wstecznictwo polskie. A czego one chcą? Oto posłuchajmy, co na ten temat powiada nam odezwa wyborcza socjalistów.

„Reakcja dąży do uzyskania większości przy wyborach do Sejmu, a wtedy przez pięć długich lat jej posłowie będą uchwalali wrogie ludowi ustawy, utworzą rządy panów i kapitalistów, zdemoralizują urzędy, nadużyją wojska i policji do gwałtów nad biednymi ludźmi. Nietylko nic się nie poprawi, ale wszystko jeszcze się pogorszy. — Polska będzie rajem dla bogaczów, a piekłem dla większości ludności, dla ludu pracy!

Pomocnikami reakcji są księża. Niepomni nauki Chrystusa, opętani żądzą wpływów i zbogacenia się, ciemni sami i brutalni, księża stali się w Polsce za przewodem kilku ambitnych polityków biskupich wiernymi sługami ludzi bogatych. Z kościołów zrobili teren agitacji reakcyjnej, drą bez litości za posługi religijne, za śluby, pogrzeby, nadużywają uczuć religijnych wierzących kobiet, ze sług religji stali się przeważnie zuchwałymi agitatorami kapitalistów. Oni to głosowali za karą śmierci w Sejmie, oni wyłączyli ubogie dziecko nieślubne od pomocy kasy chorych, oni głosowali przeciw oddaniu państwu dochodów z tytoniu a za zyskiem tytuniowych fabrykantów oni są wrogami ośmiogodzinnego dnia pracy, oni zwalczają reformę rolną, oni tępią oświatę ludową, oni wołają o kary cielesne, o rózgę i pałkę, oni żądają ciągle ustaw wyjątkowych przeciw chłopom i robotnikom, oni wreszcie — dawni służalcy rządów zaborczych pod wodzą posła — arcybiskupa ormiańskiego zaciekle zwalczają Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego!

Robotnicy! Włościanie! Jest nas ogromna większość w Narodzie! Na każdego panka, na każdego lichwiarza, na każdego księdza, jest nas dziesięciu. Potrzeba tylko uświadomienia, potrzeba tylko odwagi, a zwyciężymy przy wyborach, i padnie cała reakcja polska, a przyszły Sejm będzie ludowy, rząd będzie nasz, prawa będą sprawiedliwe dla ludzi pracy, urząd będzie musiał je wykonywać."

Aż skóra cierpnie na człowieku, który patrzy na te straszaki malowane przez pp. socjałów. Coby było, gdyby tzw. reakcja uzyskała w Sejmie większość, nie wiemy, ale sądzimy, że ustałaby wewnętrzna anarchia, nieład, drożyzna, że powracałby powoli porządek i stosunki normalne. Socjaliści jako czynnik rozkładowy nie może państwa budować, bo jego celem jest burzyć, nie tworzyć! Stąd za rządów jego i jego popleczników tak źle w kraju się dotąd działo i dzieje. Egzaminu państwowotwórczego socjalizm nigdzie jeszcze nie zdał, a nauka na nim oparta wydała w Rosji owoce przerażające. Kto chce, aby nami rządzili Perle i Diamandy, Libermany i Gaenselebery, niech głosuje na socjalistę, ale niech przeświadczony będzie, że głosem swym przyczyni się do panowania żydowskich bogaczy nad narodem polskim. Jak oni zaś panować i rządzić potrafia, to pokazali w Rosji! —

N. P. R. w Sejmie i w Rządzie w roli obrońców robotników.

Może nie wszystkim jest wiadomo, że socjaliści w Sejmie nie wiele zdziałali dla spraw robotniczych. Piastując przewodnictwo Komisji Ochrony Pracy przez 3 lata do października 1921 roku, są całkowicie za pracę w tej Komisji odpowiedzialni.

Oni to zaniedbali sprawę ubezpieczeń od starości, niemocy i braku pracy. Oni zbagatelizowali kwestię ustawy o zbiorowych umowach pracy i o sądach rozjemczych. Oni to, zobowiązawszy się do tego, nie zareferowali ani ustawy o ochronie pracy młodocianych, ani ustawy o Związkach zawodowych, któraby obowiązywała w całej Polsce, ani to samo o inspekcji pracy.

Otóż to jest faktem, ustalonym na podstawie dokumentów.

Jeszcze bardziej opłakaną rolę grali w Sejmie enpeerowcy.

Wprawdzie nie posiadali w swych rękach Komisji Ochrony pracy, ale za to mieli taki atut w ręku, jakim nawet nie rozporządzali socjaliści, — mieli swoich ministrów pracy Pepłowskiego i Jankowskiego, swego przywódcę p. Simona na stanowisku wiceministra. A dziś jeszcze kierują przez swego męża zaufania p. Darowskiego polityką Ministerstwa Pracy.

NPR. posiadała więc olbrzymie wpływy i szeroką możność działania, w zakresie spraw robotników.

Od kogóż jak nie od enpeerowców, zależało wniesienie tej czy innej ustawy ubezpieczeniowej, tego czy innego projektu zbiorowych umów pracy, albo innej jakiej ochronnej ustawy? Któż wreszcie bronił enpeerowcom w Sejmie występować z wnioskami nagłemi, proponować ustawy, referować je następnie w Komisji Ochrony Pracy i na Plenum Sejmu.

Tymczasem w rzeczywistości Narodowa Partja Robotnicza nie wniosła w Sejmie ani jednego, dosłownie ani jednego projektu ustaw robotniczych, ani nie złożyła żadnego wniosku w ważniejszych sprawach społecznych.

Ministrowie Pracy, od kiedy Ministerstwo jest w rękach enpeerowców, nie kwapili sie ze składaniem projektów reform, ani nie spełniali swoich bezpośrednich obowiązków: nie opracowywali tych ustaw, których się od nich domagał Sejm wielokrotnie.

Dość przypomnieć, że jeden poseł Gdyk z Chrześcijańskiej Demokracji czterokrotnie ponawiał swój wniosek, wzywający Rząd do wniesienia ustawy o ubezpieczeniach społecznych itd. Sejm czterokrotnie ten wniosek uchwalił, a Ministerstwo takiej ustawy na Sejm nie wniosło. Dość przypomnieć, że ustawa o zbiorowych umowach pracy, przez Chrz. Dem. na Sejm złożona, nie doczekała się na Komisji swego referatu, wskutek sprzeciwu Ministerstwa Pracy, które zapowiedziało wniesienie swego własnego projektu, czego nie wykonało, choć już rok minął od tego czasu. Przykładów takich możnaby przytaczać wiele.

Z tego, cośmy wyżej powiedzieli wynika jasno jak na dłoni, że Narodowa Partja Robotnicza ani w Rządzie, ani na terenie Sejmu nie umiała, czy nie chciała wyzyskać tych możliwości, jakiemi niewątpliwie rozporządzała i nic nie zdziałała dla sprawy robotniczej.

Jest to zresztą rzeczą zupełnie zrozumiałą. Narodowa Partja Robotnicza jest właściwie echem socjalistów. Te same metody postępowania, te same hasła, co i u socjalistów cechują Narodową Partję Robotniczą. Demagogja i jeszcze raz demagogja, wichrzenie, spiskowanie przeciwko społeczeństwu — oto cel celów ich działalności. Nic więc dziwnego, że pożytecznego ta partia nic nie zdziałała, że twórczości na żadnem polu nie przejawiła. Ci mętni łowcy dusz robotniczych zamierzają znowu zrobić interes przy wyborach i na karkach robotniczych wjechać do nowego Sejmu. Ale tym razem im się to nie uda. W masach robotniczych nastąpiło już otrzeźwienie, a reszty dokonać musi ścisłe i sumienne przedstawienie działalności tych współczesnych wyzyskiwaczy dusz robotniczych w świetle faktów i dokumentów.

Robotnik polski nie da się więcej tumanić, nie zechce stać się narzędziem w rękach ciemnych sił międzynarodowych i nie poprze swojemi głosami ludzi, którzy dezorganizują życie ekonomiczne, wprowadzają anarchię do urządzeń, bezład do Rządu i niosą w darze robotnikom zamiast zapowiadanego wyzwolenia coraz większą drożyznę, głód i przedsmak piekła bolszewickiego.

Z Chrz. Nar. Str. Rol.

Opalenie (pow. Gniew.) Dnia 1 bm. odbyło się zebranie Ch. N. S. Rol. na sali p. Maszke. — P. Balcerewski zagaił zebranie pochwaleniem Pana Boga i referat wygłosił p. Wałaszak, w którym przedstawił bieżącą politykę; zachęcał także obecnych do oddawania w dniu wyborów głosu tylko na te stronnictwa, które wykazały podczas swej działalności w Sejmie, iż prawdziwie rozchodziło im się o dobro kraju i narodu. — Z powodu zgodności obecnych na wywody p. Wałaszaka dyskusji nie był. — Pan Balcerowski pochwaleniem Pana Boga zakończył zebranie.

Tuchola. Dnia 5 bm. odbyło się walne zebranie Ch. N. S. Rol. na sali p. Neumannowej przy udziale 300 delegatów. Zagaił prezes powiatowy p. Gulgowski z Kiełpina pochwaleniem Pana Boga i krótkiem przemówieniem. Do pióra powołał p. Baumgarta, jako ławników pp. Krenckiego z Raciąża, Jankowskiego z Motyl i St. Hopego z Cekcyna. Referat wygłosił p. dr. Janta Połczyński z Wysokiej. Pan przewodniczący w serdecznych słowach podziękował referentowi za tak piękny wykład. Jako delegatów na walny zjazd do Grudziądza wybrano p. Gulgowskiego z Kiełpina, Fr. Kirenckiego—Raciąż, Chylewski—Zalesie: zast.: 1) Jankowski—Motyle, 2) Wiewior—Klonowo, 3) Stachowicz—Bysław. Jako kandydatów z łona zebr. proponowano na 1. miejsce p. dr. Jantę Połczyńskiego z Wysoki, na 2. miejsce p. Tempskiego z Torunia i na 3. miejsce ks. prob. Zygmunta. P. Gulgowski zwracał uwagę, by wybrano mało-rolnego, lecz zebrani jednogłośnie wszystkie trzy kandydatury uchwalili. — P. Kunz wypowiedział kilka słów o obowiązku w dniu wyborów; ks. prob. Zygmunt w serdecznych słowach podziękował za to zaufanie i zachęcał do intenzywnej pracy w naszej organizacji. W końcu p. prezes zakomunikował, że walny zjazd naszego stronnictwa odbędzie się 25. 9. w Grudziądzu, rozpocznie się Msza św. na intencję zjazdu. — Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący zamknął zebranie pochwaleniem Pana Boga.

Przetoczyno pow. wejherowski. Dnia 3 września odbyło się u nas o godz. 4 zebranie Ch. N. S. Rol., na którem przemawiał p. Fr. Wałaszek z Osówca. P. W. szczególnie zachęcał wszystkich ludzi uczciwych do racjonalnej i energicznej pracy przedwyborczej na rzecz zjednoczonych stronnictw obywatelskich. Frw.

Refleksje z powodu Zjazdu Inwalidów Wojennych R. P. w Warszawie.

W ostatnich dniach czerwca i na początku lipca odbył się w Warszawie Zjazd Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Prasa stołeczna mało pisała o Zjeździe, być może dlatego, że żywioły wywrotowe machinacjami swemi utwierdziły w społeczeństwie przekonanie, że inwalida, to stale niezadowolony niewdzięcznik i wróg Ojczyzny. Jako objektywny słuchacz miałem możność poznać, iż przeciwnie inwalidzi są gorącymi patrjotami i że walczą z ideami wywrotowemi.

Zjazd otworzył przewodniczący Wydz. Wykonawczego p. Kantor. Przed przystąpieniem do porządku obrad zabrał głos prezes Zarządu wojewódzkiego Zw. Inwalidów Woj. w Poznaniu p. Stachecki.

Mówca z żalem stwierdza, że pośród wszystkich nieszczęśliwych żołnierzy niestety nie ma tego wodza, który ich prowadził pod bramy Kijowa. Wnosi tedy, aby Zjazd uchwalił wysłanie delegacji do naczelnika państwa, którąby go poprosiła o osobiste przybycie na Zjazd. Zwrot użyty przez mówcę: „Chcemy, aby ten, który z nami przeżywał dni chwały, o nas nie zapomniał, ale przyszedł i pośród nas wysłuchał nasze żale i poznał co nas boli", wywołał straszną awanturę na lewicy. Zjazd bowiem miał przypadkowo ugrupowanie takie, że po lewej stronie sali Tow. Higienicznego, na której odbywał się Zjazd, zasiedlił delegaci Kongresówki, w centrum zaś Małopolanie, a na prawicy Wielkopolanie. Pomorzanie i Ślązacy. W przemówieniu p. Stacheckiego Królewiacy dopatrywali się zdrady, kłamstwa itd. To też ławą posypały się wyzwiska na Wielkopolan, jak: „Separatyści, pikielhauby, Prusaki". Zjazd rozpoczęty w uroczystem nastroju stał się widowiskiem nadzwyczajnem. Na lewicy podniosły się pięści, warczały gwizdawki, mieszające się z ogłuszającym wprost hałasem.

P. Stachecki przemówił po raz wtóry i z trudem udało się p. Kantorowi przywrócić porządek.

Zarządzone głosowanie wykazało jednomyślność zdrowszej już dzisiaj Małopolski z Poznańskiem i Pomorzem. Przegłosowano wysłanie delegacji do naczelnika Państwa, która powróciła z wiadomością, że, jak oświadczył p. gen. Jacyna, naczelnik Państwa leży obłożnie chory. Około południa w zastępstwie przybył p. gen. Jacyna, wyrażając życzenia p. naczelnika i zapewniając, że leży mu głęboko na sercu troska o inwalidów.

Kiedy przewodnictwo Zjazdu objął p. Dackow, lewica zażądała pochodu demonstracyjnego po mieście. Delegaci poznańscy i pomorscy przeciwko temu zaprotestowali, twierdząc, że Zjazd zjechał, aby obradować nad polepszeniem doli inwalidów, a nie na to, aby wybijać okna wystawne i awanturować po ulicach. Lewica obrzuciła prawicę nowym stekiem wywisk, jak: „Tchórze, nie macie odwagi pokazać tym panom od rządu co wy za biedę cierpicie", „rusaki zwyczajni jesteście, knuta" i t. p.

Przewodniczący stwierdził, że przedstawiciele rządu są na sali obecni i próżno wyczekują referatów, a natomiast są tylko świadkami niekarności i stałych burd, urządzanych przez żywioły pragnące konieczne zakłócenia i zerwania Zjazdu, następnie zarządził głosowanie nad urządzeniem pochodu demonstracyjnego. Prawica i centrum głosami swemi odrzuciły wniosek.

Pierwsza próba żywiołów wywrotowych się nie udała; wobec tego ich wysiłki poszły w innym kierunku. Otóż po południu zjawił się na sali poseł komunistyczny i obywatel honorowy Bolszewji Łańcucki. Kiedy począł prawić o proletarjacie i raju bolszewickim, przerywały mu gromkie okrzyki Poznańczyków, Pomorzan i Małopolan. Natomiast po jego przemówieniu kilku komunistów, prawdopodobnie przybyłych bezprawnie na salę, oklaskiwało swego mistrza. Podczas przemówienia Łańcuckiego, inwalida Antkowiak z Poznania, zauważywszy, że komunista przemawia, poczytując sobie fakt ten za pohańbienie godności narodowej, dostał skurczu płaczliwego, a gdy go wyprowadzono z sali, zdołał tylko splunąć w kierunku przemawiającego. Natomiast „Gazeta Poniedziałkowa" (Poświąteczna) napisała dnia następnego: „Specjalnie gorąco oklaskiwano przemówienie posła Łańcuckiego". Notatka ta wywołała wśród patriotycznych delegatów wielkie oburzenie.

Drugiego dnia zjazdu, przed rozpoczęciem obrad wszedł na estradę prezes Zw. Inw. Woj. Koła Toruń p. Jan Wiencek i zażądał wysłania delegacji do redakcji pisma z żądaniem cofnięcia fałszywej notatki. Lewica podniosła okropną wrzawę. Padały niezliczone wyzwiska, do których obecni już przywykli. Kiedy już nie pomogły perswazje, gdy zdawało się, że wskutek stałego zabarwiania zjazdu polityką, rozejdą się delegaci, p. Wiencek po okrzyku: „Precz z komunizmem, niech żyje Polska" po stwierdzeniu, że nie na to inwalidzi krew kości dali, aby komuniści krwawo zdobytą wolność grzebali — zaintonował: „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Boże coś Polskę".

Widziałem manifestacyj wiele, ale żadna mnie do tego stopnia nie przejęła, jak inwalidzka. Tu zakreśliła się znowu, jak wogóle podczas całego zjazdu jednomyślność Małopolski z Kresami zachodniemi. Natomiast lewica, wyłączając uczciwych Królewiaków, nie raczyła powstać w czasie odśpiewania hymnu narodowego. Bardzo to długo trwało, nim prawomyślni sąsiedzi propagatorów idei Lenina do powstania zmusili.

Inwalidzi nasi pokazali, że naprawdę miłują Ojczyznę, pokazali, że krzywdę czynili im, którzy ich nazywali wywrotowcami. Pokazali na zjeździe, że są elementem dojrzałym, który pragnie być czynnikiem twórczym w narodzie. Ale stwierdzić trzeba przy tej sposobności, że za bardzo odsunęła się od Zw. Inwalidów inteligencja inwalidzka! Tu trzeba koniecznie naprawy. . .

Kiedy komuniści u inwalidów poniešli zupełną porażkę, próbowali szczęścia pepeesi. Socjalistyczny poseł Haussner począł pochwalać jakie to błogosławieństwo, że Sejm uchwalił ustawę monopolową, iluż to inwalidów będzie miało zatrudnienie itd. Kiedy delegaci nasi poczęli protestować przeciwko przemówieniu jego, doszło do nowej awantury z woli lewicy. Zarzucano Poznańczykom zdradę, niechęć do rządu itd.

Haussner natomiast usłyszał odpowiedź: „Monopol dobrodziejstwem, czujemy to na własnej skórze, widzimy u was jego błogosławieństwo: inwalidów stawiacie z pudełkami na ulicę, aby w słońcu, w słocie i błocie, w mrozie i deszczu papierosy sprzedawali, a Żydom dajecie hurtownie. Niechcemy tu socjalistycznej agitacji wyborczej, precz z nim". Posłowi Haussnerowi przemówienie przerwano. Poszedł ze zjazdu z kwitkiem.

Nie trzeba zapomnieć przytem, że na zjeździe przemawiał też i pan Dąbski (witosowiec), który prócz pełnej buzi przyrzeczeń nie znalazł nawet czasu na przysłuchanie się obradom zjazdu, bowiem zaraz się ulotnił. Tak to wyglądają „najlepsi" przyjaciele inwalidów.

Lewica nie chciała jednak dać za wygraną. To też ponownie dnia drugiego zażądano demonstracyjnego pochodu przed sejm, ale i ten wniosek rozbił się o patriotyzm naszych inwalidów.

Trzeci dzień zjazdu, jako dzień wyborczy do ciał zwierzchnich Zw. Inw., miał być wykończeniem programu lewicy. Otóż przed wyborami puścili komuniści podczas obrad pogłoskę, że fabryka „Parowóz" od razu, bez wszelkiego powodu, wyrzuciła na bruk 100 inwalidów. Po południu zaś obwieścili komuniści, że „trzaska inwalidów i aresztuje". Trzeba im pomocy. W kilku minutach przybyła cała kompania robotników i ulokowała się gotowa do walki na galerji. Przytomności prezesa Koła Poznań Rumplewicza i innych należy zawdzięczyć że usunięto z sali prowokatorów.

Ostatnim aktem poczynań lewicy był wniosek ofiarowiony p. Żaka z Gniezna o uchwalenie Tow. Pomoc Inwalidom w Poznaniu, a więc i Gł. Wydziałowi Opiekuńczemu w Poznaniu votum nieufności, a przekazanie jego funduszów Bankowi inwalidzkiemu w Warszawie.

Znamienne to, że wniosek swój stawił socjalista p. Żak dopiero wtenczas, kiedy już większa część delegatów Poznańskiego wyjechała. Mimo to został odrzucony.

Kiedy wniesiony jeszcze raz w trzecim dniu Zjazdu wniosek o urządzenie demonstracyj został absolutną większością głosów odrzucony, zahuczała lewica: „Niech pikielhauby same rządzą, te tchórze, separatyści — cała Kongresówka opuszcza salę", to stał się cud, bo kiedyś już ich kajano, pokazało się, że „cała Kongresówka" stoniała do 44 osób, okropnie po leninowsku zabarwionych członków koła warszawskiego. Od chwili wypędzenia czternastki zapanował ład i spokój na sali.

Oto obrazek prowokującego postępowania komunistów, oto przedstawiciele duszy naszych inwalidów. Spo łeczeństwo nasze przekonane być może, że jeżeli dalę coś na inwalidów, to za mało dało, bo oni są więcej warci. Spokojnie patrzyć można wobec tego na dalszy rozwój spraw inwalidzkich. Do najwyższych ciał Zw. Inwalidów weszli ludzie w przeważnej części naswskroś narodowo usposobieni, jak: p. Kantor z Małopolski, poseł Bigoński z Poznania, p. Jakubowski z Pozpania, p. Dacków z Małopolski, p. Stachecki z Poznania, p. Wiencek z Torunia.

Niech każdy pomaga inwalidom, a szczególnie nasza inteligencja, a inwalidzi niech mają oczy otwarte przy wyborach i niech pamiętają o tem, że znajdzie się posłowie, którzy na zjazdach inwalidzkich oświadczyli, że nie mają czasu dla spraw inwalidzkich.

W.-K.

Z ruchu przedwyborczego.

Poseł Witos na wiecu.

W ubiegłą niedzielę odbył się wielki wiec w Kocmyrzowie, w Małopolsce na granicy Kongresówki, zwołany przez Wyzwolenie oraz przez secesję stapińczyków. Równocześnie został zapowiedziany wiec piastowców, na który miał przybyć p. Witos po odbyciu wiecu w Liszkach. Napływ włościan zwłaszcza z byłej Kongresówki był ogromny. Ze strony Wyzwolenia przybył poseł Tabor oraz nowy kandydat Czerwiński zwany popularnie „Oddaj-Powóz". Temperatura wiecu była bardzo gorąca, a przyjazd Witosa samochodem p. Marjana Dąbrowskiego dolał oliwy do ognia. Chłopi nie dali p. Witosowi urządzić drugiego wiecu i zaproponowali, by odbywał wiece odbyły się razem, „niech se wszyscy powiedzą do oczu, co mają na wątrobie". Z Wyzwolenia przemawiał p. Tabor niesłychanie demagogicznie. Następnie p. Sanojca świeży rozłamowiec z grupy p. Stapińskiego, w dwugodzinnej mowie przypominał różne grzechy Piastowców. Pos. Witos trzykrotnie usiłował przemawiać, jednak wskutek protestu zgromadzonych musiał zaprzestać. Doszło do tego, że Sanojca ściągnął do trybuny za surdut. Zebranie skończyło się bez rezultatu.

Podstęp i teror PPS. — W kopalniach w Bochni PPS nałożyła na górników przymusowy podatek na wybory. Górnicy, którzy uchylają się od płacenia bez względu na to, czy należą do PPS., czy też nie, umieszczani są na czarnej liście i zagrożeni represaljami. Mniej uświadomionym górnikom grozi się, że za przyczyną posłów PPS. zarząd salin wydali ich z kopalń, a nazwiska ich jako parszywych owiec będą drukowane w „Naprzodzie". Prawdziwości tej wiadomości dowodzi fakt, że „Naprzód" występuje ostro przeciw górnikom, którzy uchylają się od płacenia podatków.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 93

To i pośpieszyły dziesiątki sań ku bramie żelaznej, wtoczyły się na drogę, ku obozowi polskiemu wiodącą i sunęły po niej łańcuchem długim. Powietrze, omyte wilgocią, odsłoniło przestwory, — oczom widne aż na dalekościach.

Najpierw uderzyły wzrok jadących, sterczące w podle obozu polskiego szubienice, szeregiem stawiane zawsze poza namiotami obozowymi; nakaz był taki królewski, żeć karność w batorowem wojsku była niesłychana, posiuszeństwo zabezpieczały t. zw. Artykuły hetmańskie, bardzo surowe, „krwią pisane", szafujące karą śmierci hojnie. Szubienica lubo to uderzenie buławą hetmańską czy buzdyganem rotmistrzowskim w razie nagłym groziły niekarnemu; posłuch przeto panował wszędy i ta subordynacja żelazna. [81])

Na schyłach wielkiego, płaskiego wzgórza rozłożon był obóz królewski i ciągnął po znacznej przestrzeni. Wiódł doń jakoby gościniec szeroki, przy którym zatrzymało się poselstwo, ustawiło wedle ceremoniału i ruszyło ku widnemu już namiotowi króla.

Tu wokół ciżbiło się rycerstwo polskie, litewskie, węgierskie. Pośrodku odsłonionego namiotu, w jawie królewskiej spaniałości, złotogłowiem sztywnego płaszcza odzian, we stalach i srebrze rycerskiej zbroi, z nagim mieczem na kolanach spartym, siedział chmurny w oblicza król Stefan Batory. Duma, nieustępliwość, chłód obojętności zesztywniły królewskie rysy. Pancerz stalowy zamykał nie tylko piersi pana stefanowe; zimnym swym połyskiem zdał się odgradzać króla od onych przybyszów ani żądanych, ani nie witanych...

Momentów kilka spełzło, a już stali przed namiotem wielcy posłowie, archijereje, kniazie, bojary, same czołowe personaty rossyjskiej społeczności.

Przykląkł, oponą barwnolitgodziany, Cypryan, władyka połocki. — Zpod kołpaka, sadzonego gęsto klejnotem, co jarzył się, by ten ogień różnofarbny, — spływały długie włosy moskwicina, sięgające po sam płaszcz. Bowiem poseł iwanowy głowę był uniósł, ku obliczu królewskiemu stał wejrzenie niepewne, badające, błagalne...

Szczerozłotą misę, cyzelowana kunsztownie, dzierżył w dłoniach, królowi podając leżący na niej rumiany bochen chleba, ów symbol braterskiego daru, z utajoną w nim niemą prośbą, bych król polski, — dotąd dla Moskwy... wróg, niezblagany jej nieprzyjaciel, — ów żytni chleb przyjąwszy w przyjaźni — złamać raczył z tymi, których zwyciężał, i przyjęciem tego daru utwierdził zgodę, po którą carowe poselstwo tutaj przybyło, o którą prosi, schylone u królewskich nóg...

Lecz wątpienie wzmagało się w obliczach wysłanników moskiewskich.

Nieruchomo, na mieczu sparte ręce pana stefanowe nie wyciągały się po dar zgody bratniej: nieufne, twarde spojrzenie legło na bochnie chlebnym.

To już ostatnią nadzieją był im ten nuncyusz papieski; moc jego słów, majestat pełnomocnika Kościoła; jeno na to liczyli, na tem twierdzili jeszcze wnosze w nurtującem ich zwątpieniu...

Antonio Possevini stał podle wielkiego posła Cyprjana, płaszcz czarny wisł z jego stromych ramion. Obrócił ku cyzelowanej misie oblicze blade, w natężonej myśli skupione, płonące skrytą mocą, która wszystko zwycięża, wątpieniem nigdy nie chwianą.

W ciało przemieniały się już wysilenia papieskiego pełnomocnika; Groźny Iwan ślepo zawierzył wielkiemu jezuicie, zrozumiał łuszczone mu przeń, zgubne dla Moskwy batorowe zamiary, — pojrzał w obecne swe położenie i... gotowość do przeprowadzenia pokojowych układów okazał zupełną.

Upełnomocniony przez cara stał teraz legat papieski przed Batorym, pewny, iż warunki, wiodące do zgody, królowi już przedłożone, raczej potwierdzenie przez Iwana tego, czego Batory żądał, — ów chleb bratniego sojuszu do dłoni królewskich włożą...

Smukły w postaci, zda się, górujący nad wszystkimi, wypowiadał nuncyusz przyciszonym głosem słowa, od wrzawy wojennej mocniejsze, przyduszające waśnie, słowa, które pętają prawice,' i, z wolą czy przeciw woli — zesuwają oręże do pochew...

Dłonie trzymał Possewin tuż ponad bochnem rumianego chleba, — tym ruchem obu rąk wypowiadając jakby dalszą treść swoich słów, skupiając ich wagę ni nim właśnie, materjalizując, zda się, w żytnim chlebie zawarty symbol. Który tu zawładał teraz, zawładną potężniej od zbrojnych, wrogich sobie zastępów, pokonywał je, rozbrajał...

Czasu tej possewinowej przemowy chłody, zwierał się niejako ciężkiem zamknięciem twarze polskich rycerzy i dostojników, króla otaczających.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[81]) T. Korzon. Dzieje wojen i wojskowości w Polsce.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek: Nikodema m. Wschód słońca 5.34, zachód 6.15. Wschód księżyca 11.33, zach. 2.27

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 6—8, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

— ** **Prośba do parafjan!** Jak wiadomo, jest w kościele farnym w niedzielę 17 bm. o godzinie 8 i 10 przyjęcie dzieci do pierwszej komunji św. Ze względu na wielką ilość dzieci proszę uprzejmie wszystkich parafjan, żeby zechcieli odstąpić swych miejsc w ławkach rodzicom i krewnym dzieci, sami zaś korzystali z nabożeństwa o godzinie 6 i 12 przed południem.

Ks. Dembek, proboszcz.

—** **Wczorajszy capstrzyk** udał się wspaniale. Kolumnie żołnierzy towarzyszył ogromny tłum publiczności. Powietrze wyjątkowo sprzyjało pochodowi, który stał się przez liczny udział publiczności wielką manifestacją.

—** **Wszelkie specjalne pociągi** na czas letniskowy przestaną od piątku 15 bm. zupełnie kursować. Czas letniskowy dobiega powoli ku końcowi.

—** **Brak uprzejmości na kolejach.** „Dziennik Bydg." pisze: „Niektórzy pp. funkcjonarjusze kolejowi, a zwłaszcza pp. konduktorzy pociągowi nie grzeszą uprzejmością w stosunku do publiczności i stosują nieraz takie wyrażenia do pasażerów, które nie powinny mieć miejsca. Np. w tych dniach trafił się wypadek, że p. konduktor nie zwróciwszy na razie przy wsiadaniu pasażerów uwagi, że takowi wsiedli do innego przedziału jak powinni byli wsiąść, konduktor podniesionym głosem zwrócił się do nich i na tłómaczenie tych pasażerów, ludzi inteligentnych, odezwał się „co to za głupie gadanie". Sądzę, że należałoby takich panów oduczyć takich impertynenckich wybryków, świadczących o złem wychowaniu i niezrozumieniu stosunku do pasażerów, wymagających grzeczności ze strony służby kolejowej".

Podobny wypadek znamy i z naszej Grudziądzkiej stacji. Sprawa ta jest oddana do rozpatrzenia władz kompetentnych, gdyż urzędnik ów dyżurujący na peronie, pozwolił sobie nawet spluwać przed pasażerami na ziemię.

Aby braki podobne usunąć, prosimy w takim razie o podanie nam odnośnych faktów wraz z podaniem numeru urzędnika.

—** **Biuro pośrednictwa posad dla zdemobilizowanych oficerów przy** Kom. Organizacyjnym **Związku Pomorskiego** W. O. R. Okr. D. O. K. VIII ogłasza następujące wolne posady:

2 książkowych, 4 bankowców rytynowanych, 1 elew bankowy, 2 bławatników, 10 posad dla urzędników ubezpieczaln.

Zgłoszenia pracodawców i pracobiorców uprasza się nadsyłać pod adr. Związek Pomorski K. O. R. Okr. D. O. K. VIII Kom. Org. Grudziądz, Kwiatowa 6 P. K U.

—** Socjalista **Tadeusz Matuszewski** skazany został swego czasu przez bydgoską izbę karną na 4 tygodnie więzienia. Przedmiotem oskarżenia była odezwa, w której pierwsza instancja dopatrzyła się podburzania do gwałtów i skazała M. na 6 tygodni więzienia. Instancja apelacyjna karę tę zniżyła na 4 tygodnie.

—** **Aresztowanie.** W dniu 10 bm. przyaresztowano na miejscu znanego włamywacza pochodzącego z miasta Łodzi Wacława Dabrowskiego.

—** **Właściciel domu złodziejem.** W tych dniach zauważył kupiec R. Wilczewski przy ulicy Toruńskiej 36, że mu skradziono kilka sztuk towaru, mniej więcej 5 — 10 metrów i oprócz tego większą ilość krótkich towarów, jak np. pończochy, nici itd. w wartości 400 — 500 tysięcy marek.

Jak nam obecnie z ekspozytury śledczej donoszą przyaresztowano jako sprawcę p. Reinholda Henryka Eckerta, właściciela domu Toruńska 36.

—** **Niebezpiecznego włamywacza** w osobie Adolfa Pankau'a udało się policji przychwycić w dniu 10 bm. P. odstawiono do sędziego śledczego.

—** **W Okręgowym Sądzie Wojskowym** odbędzie się 28 bm. proces w głośnej sprawie zabójstwa, popełnionego przez pewnego marynarza i wspólników.

—** **Za uprawianie nierządu i kradzież** przytrzymano dnia 10 bm. dziewczynę Elżbietę Klebuchówna, która odstawiono do zakładu dobrego pasterza w Toruniu.

Ruch towarzystw.

—** **Oddział Piłki Nożnej przy Tow. Powstańców i Wojaków. Grudziądz.** Dziś w czwartek o godzinie 8 wieczorem odbędzie się zebranie oddziału piłki nożnej przy Tow. Pow. i Wojak. w lokalu pana Domonikowskiego ul. Strzelecka, na które się wszystkich członków i sympatyków zaprasza.

Zarząd.

Żałobny krzyż. Dnia 16-go bm. (w sobotę) br. o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie członków Okręgowego Towarzystwa Polskiego Żałobnego Krzyża w Grudziądzu na sali starostwa. O jak najliczniejsze przybycie uprzejmie prosi Zarząd.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie, 2 Wybór zastępcy prezesa, 3. Wybór zastępcy sekretarza, 4. Ułożenie programu trzydniowej kwesty listopadowej i ukonstytuowanie komitetu, 5. Wnioski.

(—) Wiktor Kulerski, prezes.
Janina Polakiewiczówna, sekretarka.

—** **Niespodziane zajście za zabawie w Grucie.** Dnia 10 bm. zamierzało tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków urządzić zabawę taneczną, na którą nam główny zarząd wojskowy przyznaczył orkiestrę wojskową. Program zabawy był w najlepszym przygotowaniu. Przy udziale licznych gości całej okolicy doznało tutejsze Towarzystwo z powodu nieprzybycia przyznanej orkiestry wojskowej dużo nieprzyjemności. Ubolewania godnem jest takie postępowanie które stawiło nas w tak przykrem położeniu. Czyż znajdujemy się w kraju jakim niecywilizowanym, gdzie przyrzeczenia są bez żadnego znaczenia?

Zarząd.

—** **TORUŃ. (Konsulat niemiecki).** Niemiecki konsulat w Toruniu został otworzony z dniem 11 września. Przynależność rozprzestrzenia się na Województwo Pomorskie.

Biura urzędowe znajdują się przy ulicy Bydgoskiej 60 i są otwarte dla publiczności w dni powszednie od 9 do 1 godziny, (w sobotę od 9 do 12).

Dla spraw paszportowych nadal pozostaje przynależnym Niem. Wydział Paszportowy w Bydgoszczy. Otwarcie Wydziału paszportowego w Toruniu będzie jeszcze ogłoszone.

—** **(Ceny za chleb).** Toruński cech piekarski podaje do wiadomości, że z dniem 12 bm. obowiązują za pieczywo następujące ceny:

Chleb jasny 1 funt 160 marek, ciemny 1 funt 150 marek, bułki (za 50 gr.) 30, za 100 gr. 60 marek.

—** **TCZEW. (Uznanie dla sumiennej pracy.** „Dziennik Tczewski" pisze: „Dyrekcja kolei państwowych w Gdańsku udzieliła stróżowi kolejowemu p. Bronisławowi Brzeskiemu z Tczewa pochwały oraz renumeracji 1000 marek za sumienne i gorliwe pełnienie służby, dzięki czemu przychwycono na dworcu przetokowym w Zajączkowie Tczewskim sprawcę kradzieży przewożonego towaru. Prezes Dyrekcji Kolei Państwowych".

Tyle „Dziennik Tczewski" podaje.

Czyżby sumiennego i gorliwego pełnienia służby urzędnika polskiego na takiej placówce nie można w inny sposób wynagrodzić?

Zdaje nam się, że praca urzędnika sumiennego — szczególnie w podobnych wypadkach — mogłaby być inaczej wynagrodzona jak 1000 mrk. pol.

O ile urzędnik kolejowy okazuje zdolności wzorowe w pełnieniu nałożonych mu obowiązków, należałoby pomyśleć raczej o wyższej klasyfikacji tegoż.

Niestety, że pomorski urzędnik nie uzyska nigdy należącej mu się z tytułu długiej służby pilnej i talentu nagrody w awansowaniu.

—** **PUCK. (Napad rabunkowy).** Wracający do domu w poniedziałek wieczorem mistrz stolarski Fehr zauważył w swem mieszkaniu przy ulicy Pokoju dwóch mężczyzn, którzy napadli go, pobili i skradli wał podszewki, 600 marek niemieckich i butelkę koniaku.

—** **GDAŃSK. (Konflikt pomiędzy teatrem miejskim a pismami).** W związku z nieporozumieniem między członkami gdańskiego teatru miejskiego a jednym z tutejszych krytyków artyści usiłowali uniemożliwić krytykowi działalność. Wobec tego prasa gdańska postanowiła zaniechać wszelkich sprawozdań z teatru miejskiego, aż sprawa zostanie dostatecznie wyświetlona.

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ. (Zjazd Katolickiego Związku Polek.)** W przepełnionej sali Biblioteki Uniwersyteckiej zagaiła zjazd przewodnicząca związku p. Rzepecka. Na zjazd przybył jako gość ks. prymas Dalbor, który w dłuższym przemówieniu wskazał na wielkie zasługi położone przez kobiety w sprawie katolickiej i zachęcał zebranych do energicznej i wytrwałej pracy szczególniej zaś do brania udziału w międzynarodowych kongresach katolickich. Następnie pani Rzepecka wyłosiła referat sprawozdawczy za rok ubiegły, z którego można było dowiedzieć się, że do związku należy 51 towarzystw z ogólną liczba około 6 000 członków. Następnie ks. kardynał Dalbor pobłogosławił zebranie, życząc pomyślnych obrad, poczem dokonano wyborów zarządu i komisji rewizyjnej, zaś ks. Adamski wygłosił referat na temat pracy społecznej kobiet.

—** **WARSZAWA. (Świętokradztwo).** — Z kościoła garnizonowego Łazienek przy ulicy Ułańskiej skradziono monstrancję, 2 kielichy i tacę (srebrne pozłacane) ogólnej wartości 2000000 marek. O świętokradztwo oskarżony jest Jan Demela, żołnierz I pułku szwoleżerów, dezerter. Za zbiegłym poczyniono poszukiwania. Dochodzenie prowadzi III pluton żandarmerji.

(Bandyciw roli podróżnych). Do mieszkania Rudolfa Flora we wsi Rumunki Krzyżowskie gm. Mazowsze w pow. lipnowskim przyszło trzech mężczyzn, udających podróżnych, prosząc o nocleg. Gościnny gospodarz zgodził się.

W nocy rzekomi podróżni wyjęli rewolwery i noże i sterroryzowali domowników, zrabowali: 63 łokcie płótna i materjałów na ubrania, 10 rubli w złocie, 50 marek niemieckich srebrnych, 10 rubli bilonu srebrnego, 2200 marek niemieckich, 22000 marek polskich, 2 dolary, ubrania, bieliznę, obuwie, poczem zbiegli.

—** **ŁÓDŹ. (Wykycie szajki rabusiów kolejowych).** „Kurjer Łódzki" pisze: Na czele bandy stali nadkonduktorzy kolejowi. Onegdaj na przejeździe kolejowym, funkcjonarjusze policji zatrzymali niejakiego Chila Abermana zamieszkałego przy ulicy Radwańskiej 9, oraz Annę Zalewską zamieszkałą przy ulicy Obywatelskiej 1, którzy nieśli na dworzec kaliski dwie sztuki manufaktury. Ponieważ zatrzymani nie mogli wylegitymować się z towaru, towar zatrzymano w komisarjacie i przeprowadzono dochodzenia. Okazało się iż towar pochodzi ze stacji kolejowej. W ten sposób uwaga władz śledczych skierowała się na funkcjonarjuszy kolejowych na stacji Łódź-Kaliska. Po pewnym czasie zdołano już stwierdzić, iż ma się do czynienia z dobrze zorganizowaną szajką złodziei kolejowych, którzy okradali wagony towarowe w biegu, szczególnie w nocy. Do wagonów dostawali się złodzieje zapomocą włamania przeważnie przez dach wagonu. Władze policyjne zarządziły szereg rewizji w mieszkaniach pracowników kolejowych, szczególnie pośród służby ruchu i brygad konduktorskich. W pierwszym rzędzie zaaresztowano nadkonduktora kolei kaliskiej Jana Kosiorka, zamieszkałego w Karolewie, u którego w mieszkaniu znaleziono część skradzionej manufaktury. Następnie aresztowany został nadkonduktor Franciszek Stasiak, zamieszkały przy ulicy Lipowej. Pozatem zostali aresztowani Wincenty Jędrzejewski, spinacz, Franciszek Zieliński, Piotr Szczegielny (Nowo-Kątna 4) i Adam Czerwiński, konduktor kolejowy. Podczas eskortowania aresztowanych udało się Czerwińskiemu zbiedz. Aresztowani również zostali liczni paserzy, którzy towar rabowany nabywali. Wykrycie szajki sprawiło wielkie wrażenie wśród służby kolejowej węzła łódzkiego. Sprawę tę wraz z dowodami rzeczowemi przesłano do urzędu śledczego, który prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia i wkrótce wszyscy sprawcy rabunków kolejowych znajdą się pod kluczem.

—** **CZĘSTOCHOWA. (Jak się urządza tanie drukarnie)** Częstochowa ma sensację nielada- odkrycie drukarni założonej z kradzionego materjału drukarskiego. Szczegóły tej sprawy są następujące:

W ubiegłą środę policja śledcza dokonała rewizji w „Drukarni Polskiej" mieszczącej się w Częstochowie przy ulicy Stradomskiej nr. 11, założonej w ostatnim czasie przez byłego pracownika zakładów drukarskich „Gońca Częstochowskiego" Stanisława Weissa i Spółkę.

Wynik rewizji był nadzwyczajny. Znaleziono bowiem znaczne zapasy czcionek i materjałów drukarskich, pochodzących z kradzieży z zakładów „Gońca" i drukarni „Udziałowej". Ponadto znaleziono kosztowniejsze gatunki papieru, farby i przybory drukarskie, które Weiss, pracując w zakładach drukarskach „Gońca" wynosił pokryjomu, narażając w ten sposób wydawnictwo na straty materjalne, wynoszące z górą 1 000 000 marek. Obecny przy rewizji Weiss przyznał się częściowo do winy.

W związku z powyższą aferą złodziejską aresztowany został zecer drukarni „Udziałowej" Julian Kaczor oraz pomocnik maszynisty z drukarni „Gońca" Franciszek Klabisz.

18-letni F. Klabisz aresztowany został za współudział w kradzieży i malwersację na własną rękę, gdyż na własne imię założył sobie Agencję Handlową F. Klabisz w Częstochowie, ul. Śląska 6 (dawniej Centralna).

Jak głosi drukowany biuletyn powyższej „Agencji" do zarządów kooperatyw, hurtowni, fabryk oraz właścicieli sklepów i tp. pod tytułem: „Nasze Doniesienia", przedsiębiorstwo to miało na celu pośredniczenie w nabywaniu towarów i miało posiadać przeróżne działy: 1. informacyjny, 2. reklamacyjny, 3 chemiczny, 4. kosmetyczny, 5. drzewny, 6. kolonjalno-spożywczy itp. Za informacje pojedyncze pobierano 200 marek, za wywiady miejscowe i pozamiejscowe 700 marek, za wywiady pilne, specjalne 1500 marek.

Szczytem zaś bezczelności są druki firmowe, owego praktykanta drukarskiego treści następującej: „Franciszek Klabisz w Częstochowie, Organizator Kółek młodzieży, prezes komitetu wydawniczego „Grona praktykantów wszystkich zawodów", dyrektor Kasy P. Oszczędności kółek młodzieży, loterji klasowej „G. P. w Z.", redaktor i wydawca „Głosu praktykantów". Główna agencja pism, młodzieży całej Rzeczypospolitej Polskiej i zagranicy."

Otóż ten uniwersalny praktykant został obecnie uwięziony pod zarzutem kradzieży i malwersacji „z Loterją klasową", urządzoną przez grono praktykantów wszystkich zawodów w Częstochowie.

Dochodzenie śledcze w toku.

—** **WILNO. (Wykrycie szpiegostwa).** W nocy z dnia 10 na 11 bm. władze policyjne wykryły organizację szpiegowską. W związku z tem aresztowano 14 osób.

—** **KATOWICE. (Konferencja niemieckich redaktorów).** W niedzielę, dnia 1 października odbędzie się w Katowicach konferencja niemieckich redaktorów. Na konferencję zjadą się redaktorzy wszystkich pism niemieckich w Polsce. Według zapowiedzi redaktorzy będą obradować nad polepszeniem swego bytu. Jest jednak rzeczą pewną, iż radzić będą także nad politycznem położeniem kraju i wyzyskaniu takowego dla celów niemieckich.

—** **W sprawie powstańców w więzieniach niemieckich.** Od powstańców którzy się jeszcze znajdują w więzieniach niemieckich a którzy zostali aresztowani przez policję niemiecką lub komisję międzysojuszniczą za sprawy polityczne z wszystkich trzech powstań należy podać: imię i nazwisko aresztowanego, datę aresztowania i w którym więzieniu w niemieckiej części G. Śląska się takowy znajduje. Podania należy kierować: Władysław Wieczorek, Katowice, Szosa Król. Hucka nr. 2.

Szykany mieszkaniowe w Grudziądzu.

Zdawałoby się, że wszelkie wysiłki ludzi biednych, więc nieuposażonych, a uczciwych, idących prostą drogą, aby otrzymać mieszkanie, są bezskuteczne.

Poruszyliśmy już raz na łamach naszego pisma tę kwestję. Niedołęstwo — powolność jednak naszych urzędów, a zwłaszcza urzędu mieszkaniowego stawiają nas przed zagadkę . . .

Traktuje się biednych ludzi, w tym razie szewca — inwalidę, że spycha się go do marnej nory, bez pieca — zima się zbliża! — bez ustępu, o który musi się obecnie prosić i zwracać do władz policyjnych o interwencję.

Nie było i niema możności otrzymania miejsca dla warsztatu pracy! Szewcowi Górskiemu **nie dano do dyspozycji tego mieszkania, które Urząd mieszkaniowy z podpisem p. Cywińskiego w dniu 2 maja br. przeznaczył dla niego na Placu 23 stycznia nr. 2-3 w domu u Nehringa.**

Dlaczego w ten sposób traktowano tę sprawę, pozostaje nam zagadką!

Dziś Urząd mieszkaniowy już nie istnieje, ale spraw tych, które ongiś załatwiano w ten sposób, nie można pominąć milczenieem.

Dlaczego Urząd mieszkaniowy wówczas przyznał na papierze panue G. mieszkanie na Placu 23 stycznia 2-3, a dlaczego **po przyznaniu tego mieszkania panu Górskiemu,** p. radca Wielgosz oglądał je i stwierdził post festum, że mieszkanie to nie jest do użycia?

Możeby kompetentne władze wyjaśniły nam sprawę należycie.

Stwierdzić chcemy tylko to, że p. Górski jest inwalidą, ojcem kilkorga dzieci, mieszka w nędznem mieszkaniu przewiewnem, bez pieca i naraża się w zimie na niemożliwe mrozy.

Pracy swojej przy najlepszej chęci nie może wykonać, bo prócz kilku znajomych klientów, nikt nie jest w stanie znaleść ukrytego na poddaszu mieszkania przy ul Józefa Wybickiego 23.

—n.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

HANDEL.

Z Targów Wschodnich.

— **Zjazdy z okazji Targów Wschodnich.** Lwowski Wydział Stowarzyszenia Kupiectwa Polskiego rozpoczął obrady, w Izbie Handlowo-Przemysłowej. W obradach pod przewodnictwem Andrzeja ks. Lubomirskiego wzięli udział delegaci kupców z całej Polski. Referaty wygłosili dyr. Wartalski z Warszawy o organizacji kupiectwa w Polsce, inż. Bieńkowski ze Lwowa o roli kupiectwa w odrodzeniu gospodarczem Polski i dr. Chełmoński z Warszawy na temat zbliżających się wyborów. Uchwalono rezolucję, wzywającą kupców do wzięcia udziału w wyborach.

Odbył się również Zjazd Związku Metalowców, na którym na szczególną uwagę zasługiwał referat prof. Okólskiego o stosunku przemysłowców metalowych do spraw robotniczych. Uchwalono domagać się w przyszłym Sejmie zniesienia 46-godzinnego tygodnia robotniczego i ustawy o urlopach płatnych.

Zjazd restauratorów polskich odbywa się przy udziale 500 delegatów z całej Polski. Na Zjeździe omawia się sprawy zawodowe i sprawy prawodawstwa, dotyczącego restauratorów.

Na wszystkich tych zjazdach brzmiała nuta przedwyborcza, co dowodzi, że zainteresowanie wyborami w poszczególnych zawodach i sferach jest bardzo silne.

Na Targi Wschodnie przybyli przedstawiciele banków z Czerniowiec i delegacja jugosłowiańska przemysłowców, która chce nawiązać stosunki handlowe z naszemi przemysłowcami. Przybyli również gremjalnie kupcy rumuńscy. Prócz kupców przybywają w dalszym ciągu wycieczki szkolne, ostatnio z Janowa Lubelskiego, z Równego i z Biłgoraja. Przybył również kierownik Ministerstwa Poczt i Telegrafów p. Moszczyński. Wraz z żoną przybył konsul szwedzki z Antwerpji p. Herald Petri. Przybyli również przedstawiciele fabryki samochodów ze Stuttgartu, którzy w przeciągu 36 godzin zrobili 1800 klm. drogi, przyczem tylko jeden samochód uległ w ciągu podróży lekkiemu wypadkowi. Obroty na Targach w ostatnich dniach bardzo silnie się wzmocniły i sięgają już dziesiątków miljardów. Żywe obroty w branży papierowej. Nabyto wiele batików. Liczne firmy są już bardzo zadowolone z dotychczasowych tranzakcji. Jedna z fabryk wielkopolskich, która miała wypowiedzieć pracę kilkuset robotnikom z powodu braku zamówień, po dokonaniu na targach poważnych tranzakcji wstrzymała wymówienie pracy. Kilka fabryk z powodu dokonanych tranzakcji ma zapewnioną produkcję na pół a nawet na cały rok. W zarządzie i dyrekcji targów panuje wielki optymizm i zadowolenie z powodu przebiegu Targów Wschodnich. W poniedziałek podejmowano wycieczkę szwajcarską, wśród której znajdowali się dyrektorowie najpoważniejszych banków, delegaci Izb Przemysłowych, Ministerstwa Handlu Zewnętrznego, Związku Kooperatyw, Urzędu dla Targów Zagranicznych itd. Jest to wycieczka dla studjów ekonomicznych w Polsce, która ma się rozpatrzyć w stosunkach polskich w związku ze sprawą udzielenia Polsce pożyczek inwestycyjnych. Delegaci szwajcarscy bardzo szczegółowo zwiedzili Targi i są zdziwieni wysokim poziomem przemysłu polskiego. Przy ważniejszych eksponatach informowali się o cenach możliwości ekspedycji itd. Jak oświadczali, w krótkim czasie ma powstać w Bazylei umyślny dział informacyjny dla przemysłu polskiego, który rokuje wielkie szanse wywozu.

Rozmaitości.

× **Czy kobieta umie rachować?** Odpowiedź na to pytanie jest prosta, jeśli chodzi o t. zw. wyrachowanie, którego płeć piękna posiada większą dozę, niż męska. Wiadomo, że niejedna niewiasta tak dobrze rachuje, aż sobie wyrachuje męża. Następnie mężowi z cudowną precyzją wyrachuje, ile powinien do domu przynosić pieniędzy. (W tej matematyce zwykle okazuje się, że jest ich za mało).

To wszystko jednak tworzy taką zwykłą matematykę na codzień. Gdyby nie rachmistrzowskie zdolności kobiety, niejedna rodzina nie związałaby końca z końcem. Natomiast odmawiano stale kobietom zdolności do matematyki wyższej.

Wbrew temu twierdzeniu historja umiejętności ścisłych wylicza szereg wybitnych kobiet matematyczek: Taka np. miss Herschel, siostra słynnego astronoma, pomagała bratu w arcytrudnych obliczeniach astronomicznych.

Laura Bassi była profesorką akademii bolońskiej, pisała wiersze, czyniła doświadczenia fizyczne, znała doskonale grekę i — mimo tej całej uczoności była wzorową matką całego tuzina dziatek. Pochowano ją z wielkim ceremonjałem w uroczystej todze doktorskiej.

Rosjankę, Zofję Kowalewską powołano w r. 1884 na katedrę matematyki do Sztokholmu.

W tym samym roku uzyskała zaszczytną nagrodę Akademji paryskiej.

Jak widać choćby z tych kilku przykładów zdolności matematycznych kobietom nie brak bynajmniej.

× **Maszyna do liczenia pszczół.** Biuro entomologiczne ministerjum rolnictwa Stanów Zjednoczonych zwróciło się do urzędu miar i wag w Waszyngtonie z propozycją zbudowania przyrządu, który umożliwiłby liczenie pszczół, znajdujących się w danym ulu.

Życzeniu temu stało się zadość. Ule, których roje miały być zliczone zaopatrzono w drzwiczki, przez które tylko jedna pszczoła może na raz wyjść z ula, podłogę zaś tego wyjścia zaopatrzono w tak czułą wagę, że notuje automatycznie każdą pszczołę, która ul opuszcza.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki.

W poniedziałek, dnia 11 bm., o godz. $^{1}/_{2}$11, w nocy zmarł nagle na udar serca nasz najdroższy, kochany jedyny brat

ś. p.

Jan Rychławski

w 37 roku życia, o czem donoszą w smutku pogrążone

siostry

Kompania, 11 września 1922 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 15 bm., o godzinie 9 z domu żałoby na cmentarz parafialny w Bzowie.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się. [2908

OGŁOSZENIE.

Na mocy uchwały przewodniczących Obwodowych Komisji Wyborczych z dn. 12 września r. b. i stosownie do art. 35 ust. 3. Ordynacji Wyborczej z dnia 28-go lipca 1922 r. — do Sejmu i Senatu podaje się niniejszem do wiadomości wyborcom miasta Grudziądza iż listy wyborcze będą w poszczególnych lokalach woborczych wzgl. lokalach urzędowych Obwodowych Komisji Wyborczych od 15 do 28 września rb. w godzinach od 2-giej do 8-mej po południu wyłożone.

Podział miasta na obwody głosowania (lokale wyborcze) jest następujący:

Nr. obw.	Ulice należące do obwodu	Lokal wyborczy wzgl. lokal urzędowy Komisji Obwodowej
1	Kopernika, Kilińskiego, Lipowa od 61—104, Poniatowskiego. Sobieskiego Słowackiego	Restauracja Elizjum ul. Lipowa 65/67
2	Bartosza - Głowackiego, Lipowa od 1-60. Nowowiejska. Prowiantowa	Restauracja Tivoli ul. Lipowa nr. 21/23
3	Forteczna, Koscielna, Mała - Kuntersztyńska, Stara Rynkowa, Spichrzowa	Loża Masońska, ul. Józ. Wybickiego 38/40
4	Nadgórna od 1—48, Fiowera	I. Szkoła Gminna ul. Nadgórna 27
5	Nadgórna od 49 — 72, Rządowa, Sądowa. Zamkowa	Restauracja Zamkowa, ulica Zamkowa 30/33
6	Kościuszki, Podgórna Solna	Restauracja Ehrlich Kościuszki 13
7	Koszarowa, Ogrodowa	Restauracja Jankowski Kościuszki nr. 28.
8	Józ. Wybickiego (dawn. Stara i Kwidzyńska) i Pietruszkowa	Hotel Warszawski Józ. Wybickiego 21
9	Długa, Murowa, Pańska, Rynek, Szewska	Ratusz I. pokój 19/20 I. piętro sala posiedzeń
10	Groblowa, Mało-Groblowa, Mickiewicza, Plac Kąpielowy	Gimnazjum żeńskie ulica Trynkowa 24
11	Małomłyńska, Młyńska Sienkiewicza	VI. szkoła gminna ul. Sienkiewicza nr. 23
12	Klasztorna. Książęca, Pl. Pramowy. Szkolna, 3-go Maja	Hotel Złoty Lew ul. 3 Maja 16
13	Bracka, Portowa, Rybacka	Restauracja Flora Rybacka 20
14	Plac 23 Stycznia, Trynkowa	Hotel Centralny Pl. 23 Stycznia 6
15	Toruńska	V. szkoła gminna ul. Bracka 10
16	Kwiatowa, Tuszewska Grobla	Ogród Pałacowa Strzelecka 15/16.
17	Dworcowa, Moniuszki, Radzyńska. Staszyca, Strzelecka.	Hotel pod Zagłobą Jankowski, ul. Radzyńska 6.
18	Cmentarna,Cegielniana, Droga Łąkowa, Domek Leśny, Herzfelda. Fort Tuszewski, Miłoleśna, Rejtana. Wenckiego. Wiktorjusza.	Restauracja Domek Leśny (Park Miejski).
19	Matejki. Wiślana. Brzezna.	Restauracja pod białym Orłem ul. Chełmińska 20.
20	Chełmińska od 1—57 włącznie.	Restauracja Czaplicki ul. Chełmińska 26.
21	Chełmińska od 58—175.	Restauracja Fileck ul. Chełmińska 72
22	Biskupia, Rzezalniana.	Restauracja przy Rzeźni Łaszewski Rzezalniana 26.
23	Kalinkowa, Kępowa, Laskowicka, Strzemięcin.	Restauracja Bublitz ul. Kalinkowa 19.
24	Bydgoska Czerwono-Dworna, Czerwony Dwór, Droga Królewska Dom Strażników Kolejowych, Fort Miejski, Gełbudzka, Leśniczówka Rudnik, Leśniczówka Czerwony Dwór. Myśliwska, Miejski Las, Pl. Wypoczynku, Strzelnica, Zabudowanie Wodociągów Miejskich. Zabudow. piechoty Gacz.	II. szkoła gminna ul. Rzezalniana nr. 2.

Grudziądz, dnia 13 wrzesnia 1922 r.

Prezydent miasta.

(—) Włodek. 2903

OGŁOSZENIE.

Począwszy od 17-go września r. b. aż do odwołania wprowadza się następujący ruch tramwajowy: (2905

od godz. 7 do 10 rano co 5 minut
od „ 10 „ 3 po południu co 10 minut
od „ 3 „ 8 wieczorem co 5 minut
od „ 8 „ $10^{1}/_{2}$ wiecz. co 10 minut.

Nocne wozy kursują podług starego rozkładu

Miejskie Tramwaje Elektrownia i Wodociągi Grudziądz.

Wyborcy

obwodu XV. ulicy Toruńskiej!

Od 15. do 28. września pomiędzy godz. 2 a 8 wieczorem będą wyłożone listy wyborcze do Sejmu i Senatu przy ulicy Brackiej w szkole gminnej, główne wejście po prawej stronie.

Przewodn. Obwodowej Komisji Wyborczej Obwodu XV.

L. E. Hanczewski.